

Koniec domu Piastów [TPCT 369]

Ostatni z Piastów – jedyny król, który w polskiej historii dostał przydomek „Wielki” – był i jest przedmiotem naszego tożsamościowego starcia. Przyglądając się Kazimierzowi III, koronowanemu 690 lat temu ostatniemu przedstawicielowi dynastii Piastów, warto na nowo spojrzeć na to napięcie, które jest niezwykle żywotnym elementem naszej tożsamości.

W polskiej świadomości realnie istnieją dwie dynastie – Piastów i Jagiellonów. Wazowie czy Sasi, pomimo funkcjonowania w obrębie kultury, nie noszą w sobie ładunku tożsamościowego – nie opowiadają o Rzeczypospolitej, nie definiują jej i nie dookreślają. Domu Piastów i Jagiellonów dotyczył wielki spór, trwający znacznie dłużej niż czas panowania obu dynastii. Konflikt ten zarysował pewien obraz, nie tylko miejsca naszej wspólnoty politycznej na mapie świata, ale też pewnego systemu, w ramach którego chcemy się postrzegać. Piastowie, wychwalani przez Pawła Jasienicę za niezwykłą umiejętność wyprowadzenia całego narodu historycznego z plemiennych mroków, a także za zdolność zbudowania niezwykle trwałej agendy i wszczęcia w nią chrześcijańskiej winorośli, oraz Jagiellonowie – królowie wielkiego gestu, dynastycznej siły i organizatorzy państwa, którego horyzont przekroczył dolinę Wisły i zaczął wysuwać się na przód średniowiecznych i wczesno-renesansowych potęg, kierując siłę i energię na wschód. To między nimi rozciąga się nasza wspólnota. Aktualność tych sporów doskonale widzimy dzisiaj, kiedy pojawiają się idee federacyjne nawiązujące do dziedzictwa I RP. Jednak spór nie

dotyczy tylko teraźniejszości i przyszłości opartych o dawne idee; widać go także w przeszłości. Ostatni z Piastów – jedyny król, który w polskiej historii otrzymał przydomek “Wielki” – również był i jest przedmiotem tego sporu. Przyglądając się Kazimierzowi III, koronowanemu 690 lat temu ostatniemu przedstawicielowi dynastii Piastów, warto na nowo spojrzeć na to napięcie, które jest niezwykle żywotnym elementem naszej tożsamości.

Ostatni z Piastów wszedł do panteonu polskich władców otoczony niezwykle wręcz legendą. Nimb jego chwały doskonale domykał całości panowania tej dynastii i jak kłamrą spinał wszystkie jej osiągnięcia. Umocnienie władzy królewskiej poprzez szereg reform – ograniczenie przywilejów szlacheckich, umocnienie pozycji miast, a także unowocześnienie sądownictwa. Wśród kolejnych sukcesów stawiane jest umocnienie państwa, przeprowadzenie reformy monetarnej, zmodernizowanie wojska, lokowanie nowych miast i wsi. Zasłynął także z budowy zamków obronnych i strażnic. Zdobycie Rusi Halickiej, Spiszu i Orawy, a także zabezpieczenie granic na wschodzie – to wszystko należy do zasług tego władcy w umacnianiu Polski. W poczet jego dzieł zalicza się także rozwijanie kultury i nauki, z Akademią Krakowską, jedną z najstarszych uczelni w Polsce, jako perłą w koronie. Wspieranie gospodarczego rozwoju kraju: poprawa stanu dróg i mostów, rozwijanie górnictwa i hutnictwa, a także rzemiosła. Dziś wszyscy znamy zasługi, które czynią króla Kazimierza wielkim władcą. Można powiedzieć, że umierając w Krakowie 5 listopada 1370 roku, Kazimierz pozostawił silny kraj, znacznie powiększony, respektowany na arenie międzynarodowej, jednak pozbawiony prawowitego potomka, który mógłby objąć po nim rządy w Królestwie Polskim.

Skoro tak doskonale wpisał się w poczet polskich władców, dlaczego Cat-Mackiewicz uznał go za „rozbiorcę” i jednocześnie listował wszystkie jego wady: „król Kazimierz ustąpił Pomorze Krzyżakom, zrzekł się Śląska, w roku 1350 oddawał Ruś Ludwikowi Węgierskiemu” i dalej: „przekazanie Polski Węgrom to ze strony Kazimierza zamach na samo istnienie odrębnego narodowego państwa polskiego”. Oczywiście Cat miał ostre pióro i niczym Boy polskiej historii i publicystyki lubił stawiać niepopularne sądy i „odbrązawiać” postaci nazbyt w patynę przyobleczone. Jednak nie można odmówić mu pewnej racji i słusznego rozumowania – Kazimierz Wielki, zapewne niewierzący w to, że nie pozostawi potomka z prawowitego łoża, poszedł na układ, który zostawił Królestwo Polskie w nader niekomfortowych warunkach w przyszłości. Czuć w tym pewną słabość strategiczną, pomimo całej wielkości i dalekowzroczności na innych polach, która w dużej mierze zaprzeczała niezwykle pragmatyczną przeważnie politykę całej dynastii – politykę, która często była skorej raczej do kroku wstecz, aby tylko zachować jedność polityczną i spójność idei politycznych, niż do szafowania interesem państwa.

Skoro Kazimierz Wielki tak doskonale wpisał się w poczet polskich władców, dlaczego Cat-Mackiewicz uznał go za „rozbiorcę” i jednocześnie listował wszystkie jego wady?

Piastowie bowiem jawią się w pewnej wizji tożsamościowej – w dużej mierze kształtowanej też przez pisarstwo Pawła Jasienicy – jako Dom odznaczający się

pewną zbiorową, polityczną mądrością. Jego czołowi przedstawiciele potrafili umiejętnie korzystać z sił i środków, jakie mieli do dyspozycji,

stronili od działań z góry skazanych na niepowodzenie, nie trwonili energii na realizację celów wybitnie ideologicznych, obce im były wszelkie formy religijnego fanatyzmu. Co zaś szczególnie istotne, decyzje i działania, jakie podejmowali, wyrastały z niezwykle roztropnych zasad postępowania, ustanowionych jeszcze u zarania polskiej historii. Z kolei idea Jagiellońska jawi się raczej jako system polityczny, polegający na przyciągnięciu do Państwa Polskiego w drodze dobrowolnych akcesów, unii ziem wschodnich i ich gospodarzy. Utworzona w drodze unii Rzeczpospolita Jagiellońska opierała się w swojej budowie na równouprawnieniu językowym, tolerancji wyznaniowej, rozwoju republikańskich wolności obywatelskich, uzgodnieniu patriotyzmu państwowego Rzeczpospolitej z patriotyzmami lokalnymi i lokalno-narodowymi, a także – co ważne – pewnej zasadzie apostołstwa cywilizacji zachodniej. W tych dwóch wizjach zamyka się pewien *modus vivendi* polskiej wspólnoty politycznej, która zdaje się często rozpięta między nimi tak mocno, że nie jest zdolna znaleźć idei środka.

W dobie wielkich przeobrażeń współczesności te zagadnienia na nowo zaczynają jawić się jako aktualne i zasadne: czy jesteśmy w stanie sprawiedliwie ocenić szanse i zagrożenia idei wielkich dwóch dynastii? Czy możemy sięgać do skarbcza politycznych koncepcji tego czasu, aby próbować je ożywić? W jaki sposób spoglądać na dziedzictwo Piastów, a także samego Kazimierza Wielkiego i jego idee państwa? To są sprawy, które chcemy postawić w centrum tego numeru.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
